



Fragment jednego z najpiękniejszych amerykańskich filmów lotniczych p.t. „Patrol” z Richardem Barthelmessem w roli popisowej.



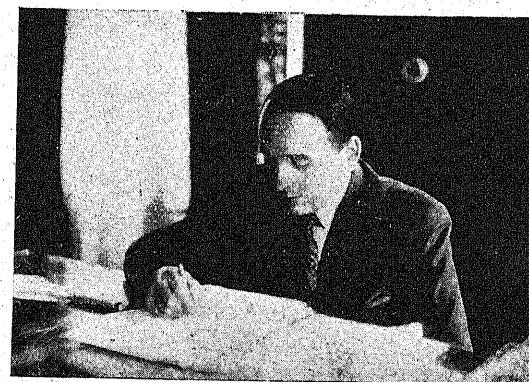
Janina Brochwiczówna i Witold Conti w efektywnym finale filmu „Każde mu wolno kochać”.



Mira Zimińska i Adolf Dymśa w kapitalnym epizodzie „hiszpańskim” w filmie „Każdemu wolno kochać”.



Ramon Navarro i Dorothy Jordan, czarujący duet na srebrnym ekranie, dobrze znany kinomanom polskim.



P. Benman, dyrektor polskiego oddziału amerykańskiej wytwórni filmowej „Metro-Goldwyn”, doskonały znawca branży kinowej.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX. NIEDZIELA, dnia 2 kwietnia 1933 roku Nr. 14

Akademja V-go Baonu Miejskiego Pułku P. W.



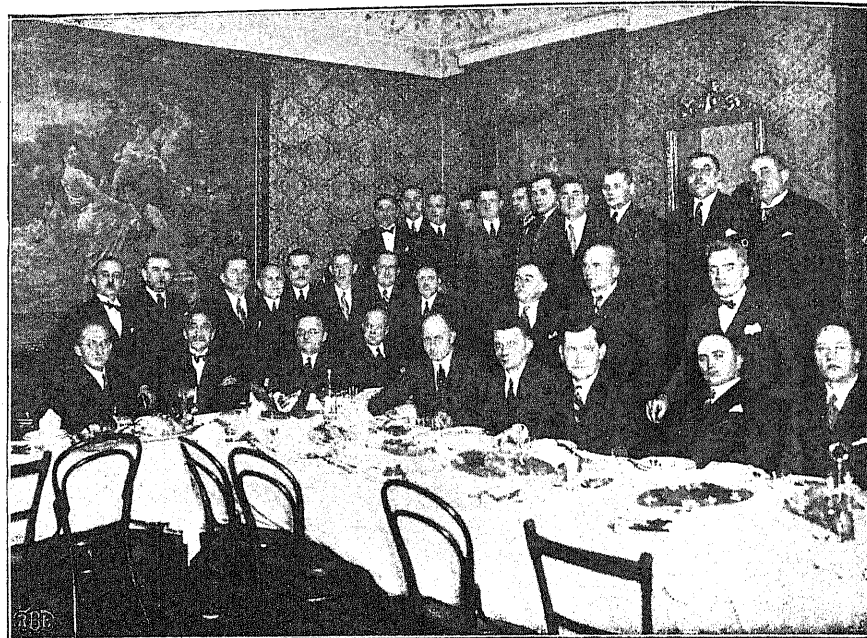
Staraniem dowództwa i Koła Przyjaciół V-go Baonu Miejskiego Pułku Przystosowania Wojskowego w Łodzi odbyła się akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego przy współdziałaniu Miejskiego Seminarjum Nauczycielsk. Obecni byli przedstawiciele władz wojskowych z gen. Olszyną-Wiłczyńskim na czele, przedstawiciele władz szkolnych, Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, przedstawiciele Cechów rzemieślniczych, wchodzących w skład Koła Przyjaciół V-go Baonu Miejskiego pułku P.W. Na zdjęciu widzimy pp. generała Olszynę-Wiłczyńskiego, majora Janczarza, prezesa Kostowskiego, dyr. Kunstmana, naczelnika Gepperta, dyr. Dure, prof. Sokoła, prezesa Gralińskiego, Kulińskiego, Gerbicha. Kowańczyka, prezesa Kopczyńskiego, przedstawiciele Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego, komendanta Miejskiego pułku P.W. por. Lubnickiego dowódcę V-go Baonu tego pułku ppr. Przemyskiego oraz oficerów ppr. Michałaka, Fijałkowskiego i Makówkę.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81,

Wesele królewskie na dworze rabina-cudotwórcy.

Munkacz, drugie miasto Rusi Podkarpaciej po Użhorodzie w tych dniach kipi niebywałym życiem. Ludność tego miasta liczącego około 30.000 mieszkańców ma charakter miasta żydowskiego. 40 procent ludności to żydzi, którzy zachowali dotychczas swe średniowieczne zwyczaje, swój rytuał, swoją mowę i wygląd zewnętrzny: długie wasy, długie chałaty, pejsy szerokie płużnio we kapelusze. Tak jak przed tysiącami laty szanują swych rabinów. Marzeniem każdego żyda z tych okolic jest wziąć udział w uroczystościach, jakie w tych dniach właśnie urządzi tamtejszy rabin-cudotwórca. Udział w tych uroczystościach, to błogosławieństwo na całe życie. Dlatego też ślub córki rabina-cudotwórcy Spiry z Munkacza z synem rabina Rabinowicza z Siedlca w Polsce — Baruchem stał się największym zdarzeniem w życiu ludności żydowskiej tego miasta. Specjalny charakter tego ślubu, dotrzymanie wszelkich przepisów żydowskiego rytuału, okazało wesele i uroczystości, jakie z tej okazji urządza gmina żydowska, pociąga liczne rzesze ciekawych. Przecież już zgorą sto lat nie było w Munkaczu takiej uroczystości.

Długo przed terminem ślubu rozpoczęto przygotowania do uroczystości. Utworzono specjalny komitet, który opracował szczególny program uroczystości, które rozpoczęły się dnia 15 marca. Ale już przedtem porządkowały się zjeżdżać do Munkacza liczne rzesze gości z całej Rusi Podkarpackiej, Polski Węgier i Rumunii. Ruch w mieście wzmógł się znacznie. W godach weselnych weźmie udział około 10.000 gości. Doliczywszy do tego jeszcze olbrzymie masy ciekawych, którzy zjechali się w Munkaczu, miasto to przez kilkanaście dni będzie liczyć około 50.000 mieszkańców. Wszystko to weźmie udział w ślubnym orszaku córki rabina-cudotwórcy.



W dniu 25 marca r.b. odbył się w Łodzi zjazd przedstawicieli i członków rodziny Heinzłów przy udziale profesora Stanisława Buchalcyka. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu przy wspólnym obiedzie w hotelu Manteufla.

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się właściwie już we wtorek, kiedy do stołu zaproszono biednych. Według starego zwyczaju każdy ubogi żyd, który w ten dzień przyjdzie na uroczystość weselną musi być przyjęty jako gość, musi być nakarmiony i obdarowany. Ponieważ takich ubogich żydów będzie kilka tysięcy, a podwórze, na którym odbywają się gody weselne pomieścić może zaledwie kilka osób, uczyty dla ubogich odbywać się będą w ciągu kilku dni w tygodniu w trakcie uroczystości właściwych. Ale i ta uczyta dla biednych została doskonale zorganizowana. Bogaci goście przywozili z sobą nietylko podarunki dla młodej pary ale i żywność. Tak np. pewien piekarz żydowski ofiarował 500 kołaczy i 15 indyków. Z Węgier przywiózł pewien

bogaty żyd półtora centnara ryb. Przywieziono ogromną ilość drobiu, fabrykanci wódek przysłali likiery, gospody — wino, browar 500 flaszek piwa, kupiec 500 kg. maki żydzi ze wsi okolicznych przez cały tydzień zbierali języki bydła rogatego i wszystko to wysłano do Munkacza.

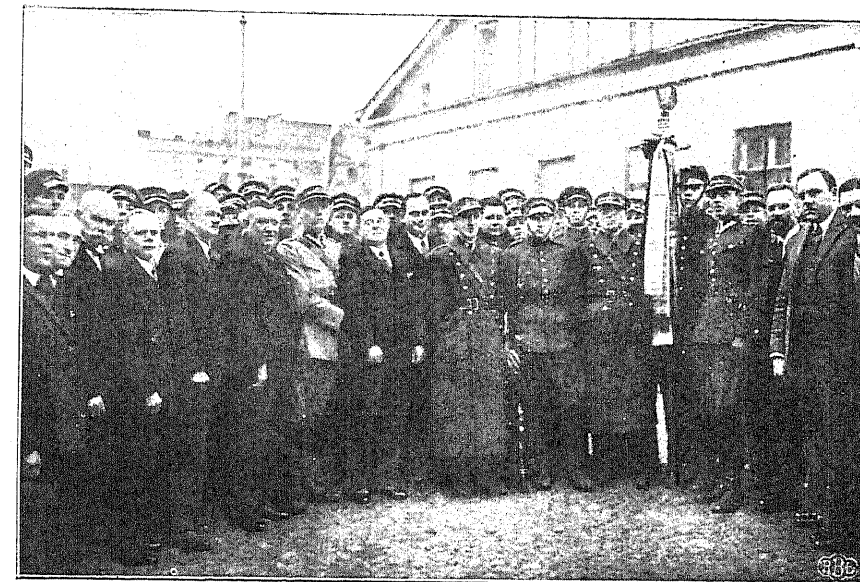
Pierwszego dnia uczyty weselnej rozdano pomiędzy biednych żydów 5.000 kołaczy, mnóstwo pieczeni, chleba i znaczną ilość gotówki. Dużo podarunków otrzymała naręczona. Są to przedmioty wielkiej wartości, przedmioty użytkowe i ozdobne, bielizna, gobeliny, perły itp. Sam czepiec zdoła 200 kamieni drogocennych. Szata ślubna kosztuje olbrzymie pieniądze.

Według starego zwyczaju naręczonym nie wolno widzieć się wcześniej aniżeli po ukończeniu obrzędu ślubnego. Naręczony Baruch Rabinowicz nie widział swej naręczonej już 7 lat, a ponieważ obecnie liczy

dopiero lat 19, powiedzieć można, że wcale nie przypomina sobie pierwszego spotkania z przyszłą swą małżonką, która obecnie ma dopiero lat 17. Ciekawe nadzwyczaj zdarzenie miało miejsce przed munkaczeskim weselem. Pewnemu pismu czechosłowackiemu udało się zdobyć fotograficzne zdjęcie córki rabina Spiry. Niebawem fotografia pojawiła się w prasie. W Munkaczu powstał prawdziwy popłoch wśród żydów. Komitet weselny ustanowił specjalną straż, która miała dbać, aby pismo z fotografią naręczonej nie dostało się do rąk młodego Rabinowicza. Postanowiono nawet nie doręczać poczty naręczonemu, aby przypadkiem nie wpadła mu do ręki fotografia, którą mógłby jakiś złośliwiec posłać pocztą co zepsułoby całą uroczystość.

Wielkie starania poświęcono ułożeniu programu uroczystości. Po uczcie dla ubogich, dnia 14 marca po południu nastąpiło powitanie Rabinowicza najpierw na dworcu a następnie przed bramą triumfalną, wybudowaną przed siedzibą rabina Spiry, a ozdobioną czechosłowacką flagą państwową. Następnie lud żydowski zjeżdża się w wielkiej sali gminy żydowskiej, gdzie odbędzie się uroczyste oglądanie naręczonego. O tym samym czasie naręczona Frima — tak bowiem na imię córce rabina Spiry — przyjmować będzie życzenia Kobiet żydowskich. Wieczorem uroczysty korowód męzczyzn z naręczonym do naręczonej. Po błogosławieństwie w świątyni rozpocznie się obrzęd ślubny pod gołym niebem na podwórzu siedziby rabina. O godzinie 10 wieczór początek wieczery weselnej, która trwać będzie do rana. W międzyczasie powitane będą oficjalne osobistości. Uczty i uroczystości trwały do 23 marca.

Program ten jednak musiał cośkolwiek być zmieniony. Baruch Rabinowicz bowiem nie przybył w ustanowionej godzinie, ponieważ zatrzymał się na noc w Ławocznem, aby do Munkacza przybyć rzeźwym. Żydzi nie wiedzieli o powodzie tak znacznego opóźnienia i dlatego powstał wielki popłoch w Munkaczu. W mieście mówiono, że jest



Na zdjęciu powyższym widzimy Radę Nadzorczą i Zarząd Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego z prezesem K. Pawłowskim na czele w otoczeniu reprezentacyjnej kompanji V-go Baonu Miejskiego Pułku P.W. z „Orłem Zwycięstwa”, ufundowanym przez Koło Przyjaciół V-go Baonu w skład którego wchodzi Cech Rzeźniczo-Wędliniarski.

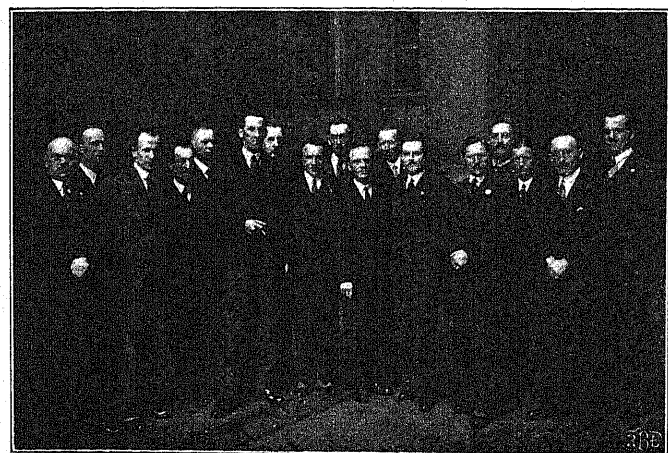
to sprawka wrogów rabina Spiry. Później jednak sprawa się wyjaśniła. Rabinowicz witany był nadzwyczaj uroczysto przez olbrzymie tłumy. Policja miała przy tym dużo pracy. Przeszło 70 policjantów musiało utrzymywać porządek i hamować entuzjazm tłumy żydowskiego.

Z Rabinowiczem przybyła również orkiestra żydowska z Warszawy. Na podwórzu pana młodego powitała orkiestra robotników munkaczeskiej fabryki tytoniu, poczem gęstym szpalarem ruszył w kierunku siedziby rabina-cudotwórcy. Rabin Spiro i Rabinowicz jechali w karecie, której towarzyszyła banderka konna, składająca się z 18 koni, za kareta postępowała cykliści żydowscy i różne żydowskie stowarzyszenia.

Nie lada była to praca dla dziennikarzy. Przybyło ich tu kilkudziesięciu nietylko

z Czechosłowacji ale i z zagranicy. Ponieważ nie wolno fotografować rabina Spiry, reporterzy z wielką gorliwością szperali za fotografią. Ale fotografię znaleźli. Rabin, bowiem podróżuje, a paszportu nie można otrzymać bez fotografii. Reporterzy wyszukałi fotografa, który swego czasu fotografował rabina i w ten sposób fotografia rabina-cudotwórcy znalazła się w piśmie.

Uroczystości munkaczeskie zostały również fotografowane dla dźwiękowego dziennika „Foka”. Fox-film pierwotnie chciał nakręcać cały obrzęd, ale komitet weselny żądał olbrzymiej sumy za prawo filmowania. Dlatego filmowcy zadowolili się tylko nakręceniem poszczególnych momentów, przeważnie z obrzędów odbywających się na podwórzu.



Zjazd prezesów Kół Zw. P.O.W. Okręgu Łódzkiego w dniu 26 bm. Od lewej ku prawej stoją pp.: Wilk-Wilczyński — Siemradz, K. Baster — Sekr. Okr., Poprocki Łódź, A. Michałowski, Zgierz, P. Majewski, członek Zarządu Okr., L. Berkowicz prezes Okr. T. Braun, E. Wilczyński — Konin, S. Wężyk, A. Arkuszyński, Z. Przedpełski, Tomaszewski, L. Broszkowski, J. Zajęczkiewicz, Hajdukiewicz, W. Brzeziński i S. Dunajewski.



Członkowie Związku Strzeleckiego oraz Zw. Pracowników Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 3 w Łodzi z dyr. Parczewskim na czele.



Tradycje w szkole rysunku i malarstwa Wacława Dobrowolskiego. Pożegnanie i wybory nowego starosty szkolnego.



Fragment ze strajku włóknarzy w Łodzi. Liczna grupa strajkujących, oczekująca przed nieczynnymi fabrykami na rezultaty rozmów przemysłowców z robotnikami w Ministerstwie Opieki i Spraw Społecznych w Warszawie.

PIOSENKA.

Światło dnia ujrzała w tej godzinie, kiedy na ziemi zrodziło się ku życiu wszelkie stworzenie. Imię jej dano — Piosenka, a przeznaczeniem jej było iść śladami człowieka, aby budziła jego piersi z niemoty i wypełniła dźwiękiem pustkę milczących do tej pory łąk, lasów, rzek i wichrów.

A trud to był niemały — w pierś ludzką, ciężką i potężną, śpiącą jeszcze napoty — przelać tętno swej dziecinnej radości i we sela.

Łatwiej było z drzewami, ruchliwymi rękami i morzami, co odrazu wypłyły chciwie do dna błękit niebieski, z kwiatami, zwierzętami, niema mowy o ptakach, bo te uczyły się piosenki w lot, pojętne i jakby ku temu stworzone.

Skwapliwie uczyło jej się wszystko na ziemi — czując w tem jakieś wielkie zwycięstwo, które niszczyło „strach milczenia”.

Wielkim też dla piosenki był triumfem dzień, w którym w cieniu gajów oliwnych rozległ się tęskliwy krzyk dzikiego osła — stworzenia łagodnego, ale upartego wielce. Po nim rozległ się bek owiec, krów, ryk drapieżców i szum wód.

Człowiek jeszcze był niemy. Pracował w czoła pocie i walczył: z dniem, który go prażył, z nocą, która przenikała strachem i chłodem z zagadkami, kryjącymi się w przyrodzie — walczył nawet z własnymi rękami, nie umiającymi podolać wszystkiemu.

Usta miał zaciśnięte i piersi nie rozumiejące bicia własnego serca. I dopiero wówczas, kiedy na drodze jego stanęła piosenka i wyrwała zeń dźwięk z takim trudem z jakim on wyrwał korzenie drzew z ziemi, poczuł się uwolnionym z własnego ciężaru.

Z początku były to tony nieudolne, ostre, ciężkie i chaotyczne, ułnęło sporo czasu zanim pojął sens piosenki i nauczył się dzięki niej skracać sobie chwile ciężkiej, mozolnej pracy i umilać wypoczynek. Smutek jego stał się łagodniejszy, a radość piękniejsza.

I dziś, tak jak dawniej piosenka błądzi drogami, za cieniem człowieka, ale nie cho-



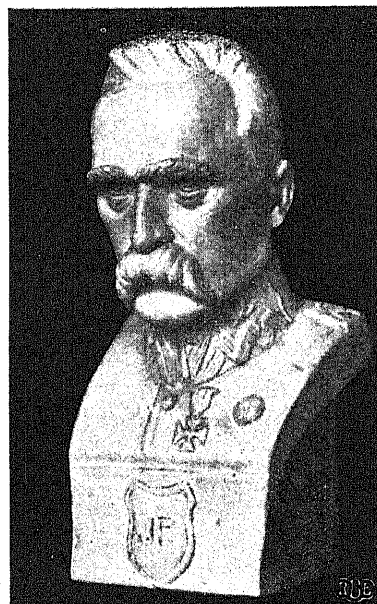
Ubogie okolice Podkarpacia, zamieszkałe przez ludność huculską, posiada ją bardzo słabo rozwiniętą sieć dróg. To też komunikacja pomiędzy poszczególnymi osiedlami huculskimi odbywa się prawie wyłącznie przy pomocy koni, jak to widać na naszym zdjęciu.

dzi już tylko bosymi stopami po uciążliwych drogach, człowiek pełen wdzięczności dla niej zbudował jej szlaki podniebne. Piosenka płynie teraz po falach eteru, wypełniając melodją przestworza, łącząc niebo z ziemią smugami dźwięków.

Dzisiaj dzięki radju może ją gościć u siebie kródy, spragniony i stęskniony jej poezji i piękna. Niewidzialna splywa do mieszkań ludzkich pomimo zapór kamiennych ścian, zagrzewając do walki z życiem, niecąc energją, dając zapomnienie trosk i cierpienia, utwierdza w nas prawo do radości.

Skromne słuchawki i głośnik radjowy wprowadzają ją do domów ludzi osamotnionych, do białych pokoi szpitalnych, do świetlic i szkół, gdzie rozwijają się umysły dziecięce.

Dzięki radjowym faiom eteru odbywa ona jeszcze jedną ze swych najpiękniejszych dróg, idąc od pra — początku śladami człowieka.



Rzeźba Marszałka J. Piłsudskiego, wykonana przez łodzianina p. T. Piotrowicza.



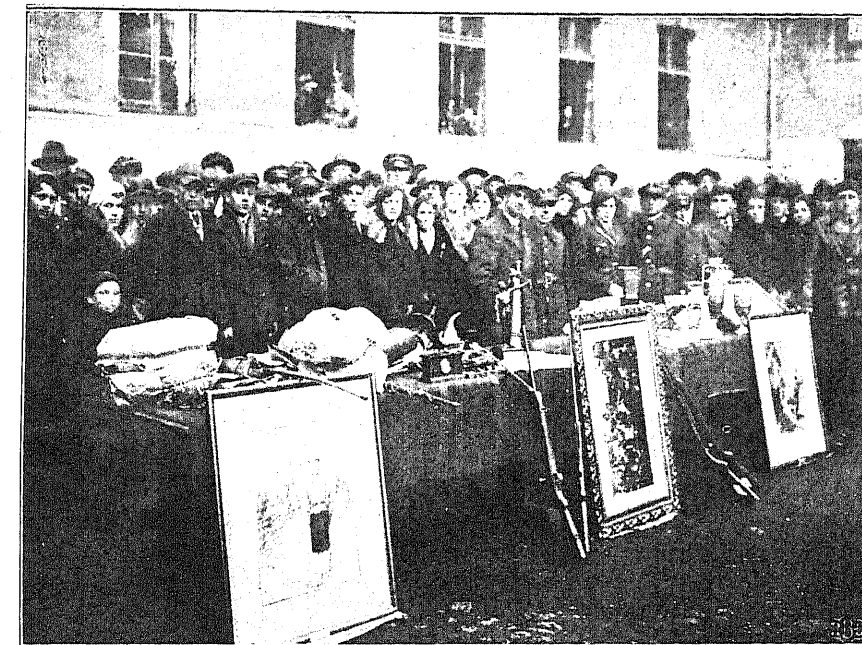
W dniu 26 marca rb. odbył się w Łodzi marsz Związku Strzeleckiego na trasie Zgierz, Aleksandrów, Cyganka, Łódź, Długość trasy wynosiła 30 km. Na zdjęciach widzimy od strony lewej strzelców w marszu, na prawo zaś strzelczynie.

Jak szybko zabija prąd elektryczny.

W związku z egzekucją Joe Zangary, sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta, na krześle elektrycznym, aktualną stała się kwestja szybkości zgonu pod wpływem prądu elektrycznego. Raport lekarzy, asystujących przy jednej z ostatnio dokonanych egzekucyj stwierdza, iż śmierć skazanego nastąpiła po upływie 1 minuty, inne znów sprawozdanie notuje 50 sekund. Powstaje zatem pytanie, czy skazany w ciągu tego czasu zachowuje zdolność odczuwania i reakcji na ból, czy też nie reaguje zupełnie. Obrońcy egzekucji „naukowej”, t. zn. zapomocą prądu elektrycznego, twierdzą, iż świadomość ludzka zamiera momentalnie, ponieważ prąd paraliżuje ośrodki vitalne. Doświadczenia naukowe nie potwierdzają, niesłusznie, tej hipotezy. Pewien inżynier np., który uniknął śmierci wskutek porażenia prądem elektrycznym o napięciu 10,000 wolt i był zmuszony w następstwie poddać się amputacji obu rąk, opowiada, że w trakcie porażenia widział oślepiające błyskawice i cierpiał straszliwie.

Francuski uczony dr. Leduc zawiadomił w roku 1922 Towarzystwo Biologiczne, iż w niektórych wypadkach działanie prądu elektrycznego paraliżuje jedynie ośrodki mózgowe, rządzące mową i ruchami, przy czem wrażliwość i zdolność myślenia zachowuje się w całej pełni. Z doświadczeń, dokonanych na zwierzętach przez uczonych Prevost i Batelli wynika, iż prąd elektryczny działa przedewszystkiem na drogi oddechowe, czyli, że śmierć następuje przez uduszenie. Autopsja zwłok skazańców wykazuje również oznaki uduszenia: płuca wypełnione są czarną krwią, gardło nabiega pianą itd. Natomiast uczeni niemieccy, Oberts i Faber utrzymują, iż po porażeniu następuje natychmiastowy paraliż ośrodków nerwowych, co oznaczałoby natychmiastową i bezbolesną śmierć.

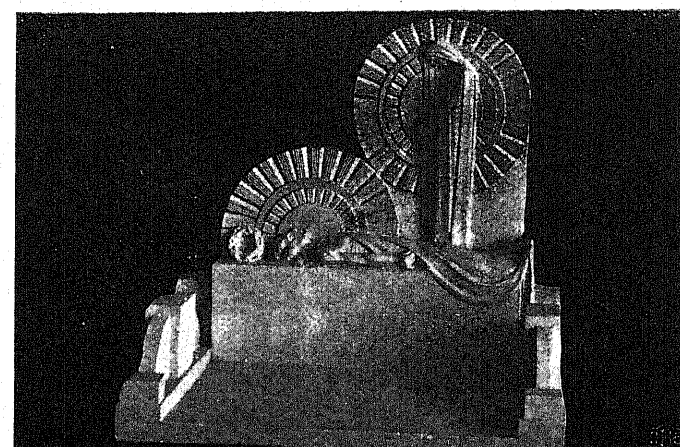
Jak widzimy, zdania w tym makabrycznym sporze są podzielone, opinie niezgodne ze sobą. Pomimo istniejących dowodów contra zdania obozu zwolenników tracenia przestępców na krześle elektrycznym, kara śmierci w tej formie utrzymuje się nadal w Ameryce,



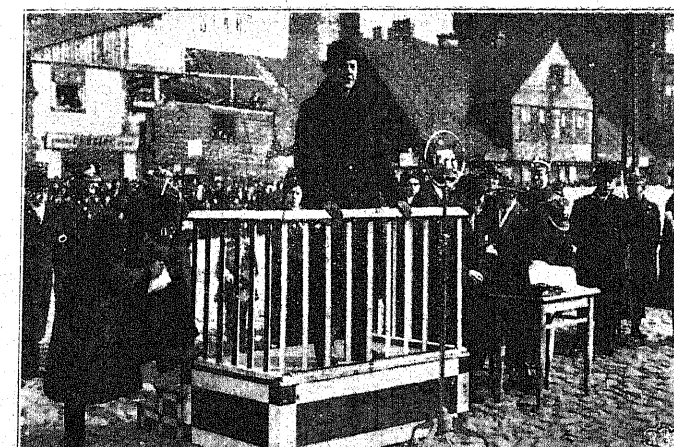
Nagrody dla zwycięzców marszu strzeleckiego w Łodzi.



Drużyna strzelczyń, biorących udział w marszu strzeleckim w Łodzi.



„Pieta” — Projekt nagrobka w wykonaniu popularnego artysty rzeźbiarza, p. Zygmunta Kowalewskiego w Łodzi.



P. wojewoda Hauke-Nowak, przemawia w momencie rozpoczęcia marszu strzeleckiego w Łodzi.

Hallo! - tu wiek XX-ty.

Nie trzeba szperać w starych dokumentach, grzebać się w zakurzonych archiwach by odczuć powiew „błogosławionych” tempi passati.

Średniowiecze, Odrodzenie. Romantyzm. Wiek XX-ty wreszcie — sąsiadują ze sobą o miedzę, bytują ciągle jeszcze, nie w metafizycznej przestrzeni, lecz w wyraźnie odmierzonych granicach jednych i tych samych lat. Stykamy się z nimi częstokroć na gle i niespodziewanie.

Opuściliśmy dopiero co wielki hall nawskroś nowoczesnego drapacza nieba, minęliśmy zakręt uliczny, gdy nagle oczom naszym ukazuje się kamieniczka z małemi, za potniałymi szybkami, stylową fasadą z połowy ubiegłego stulecia. Przed chwilą właśnie toczyliśmy w nowoczesnej kawiarni ciekawą dyskusję na temat wpływu ćwiczeń fizycznych na rozwój dziatwy szkolnej, a w chwilę potem od drugiego stolika dochodzą uszu naszych przestarzałe maksymy, jakby wyjęte żywcem z powieści 18-go wieku. Oglądamy komfortowe niemal urządzenia współczesnego więzienia amerykańskiego, a nazajutrz musimy załamywać ręce nad średniowiecznymi metodami przeprowadzanego w niem śledztwa.

A oto inne jaskrawe kontrasty: ideologia tolerancji i poszanowania prawa do życia wszystkich narodów, a obok tego chorobliwie wynaturzone dążenia do podboju i uszczęśliwiania sąsiadów kulturą rzekomo wyjątkową.

Wiemy, jak zdecydowanie wiek 20-ty zaprzeczył poglądom podobnym tym, które głosiła wielka encyklopedia 18-go stulecia, iż „brak oszczędności stanowi zasadniczą cechę narodu francuskiego”. Czujemy dobrze staromodną ciasnotę teorii o wyznaczeniu określonych dróg czemuś, co, jak naród czy indywidualium — ma przed sobą nieskończone, wieczne nowe możliwości, a mimo to często i dziś wypowiadamy zdanie:

„My Polacy, nie jesteśmy stworzeni do handlu, nie mamy i nigdy mieć nie będziemy zdolności gospodarczych” itp.

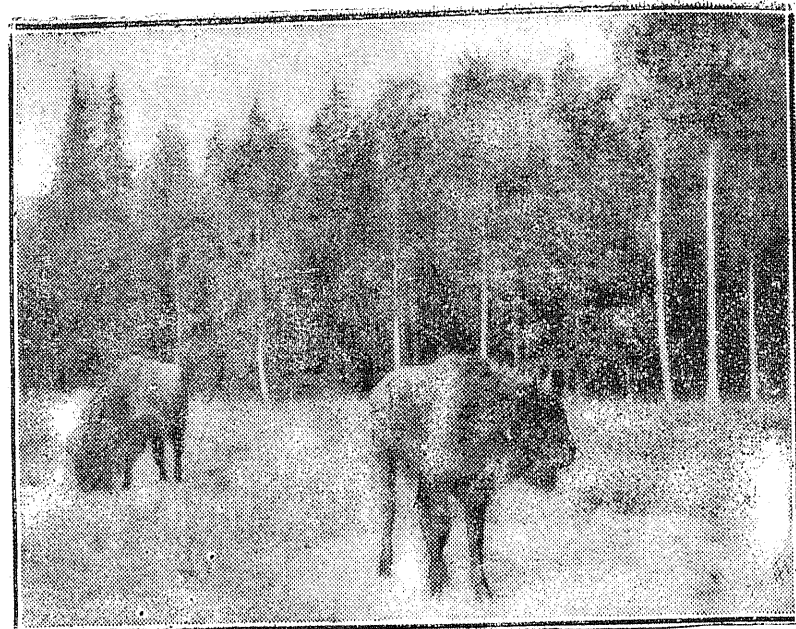
Z wszystkich tolerowanych przesądów — ten jest najbardziej bodaj absurdalny, najniebezpieczniejszy, dyskwalifikujący nasze prawo do życia.

Niepodobna w wieku 20-ym, wieku zagadnień i kompleksów ekonomicznych, przyznawać się bezkarnie do wiary w tego rodzaju teorie, wysławiającą nieudolność nabytą a nie wrodzoną, wychwalającą jako cnotę upośledzenia tak rażące.

Ośrodkiem wszystkich wysiłków społeczeństwa i rządów różnych krajów jest dzisiaj opanowanie kryzysu gospodarczego.

Wszystko więc, co stanowi o zdolnościach gospodarczych społeczeństwa jest i musi być oceniane należycie w dzisiejszych czasach.

P. K.

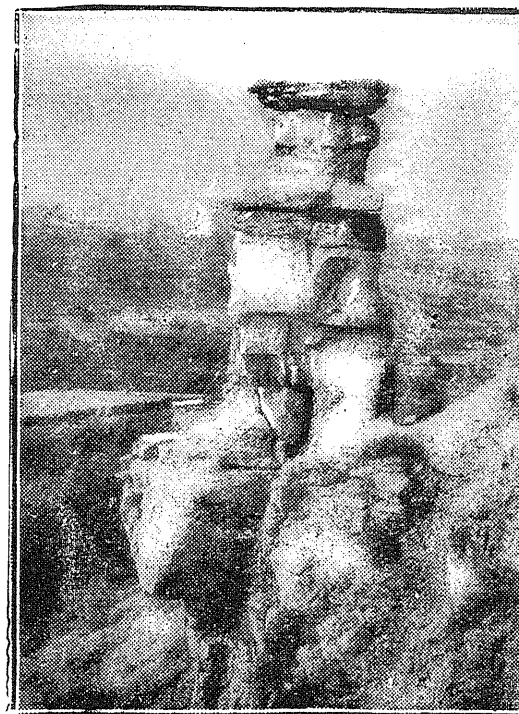


Do najrzadszych zwierząt nie tylko w Europie, ale i na całym świecie należą dziś żubry, z których na wolności żyje tylko kilkanaście sztuk w Puszczy Białowieskiej, a kilkanaście innych rozsianskich jest po zwierzyńcach europejskich. Na zdjęciu naszym widzimy parę żubrów w Puszczy Białowieskiej, pasących się na polance.

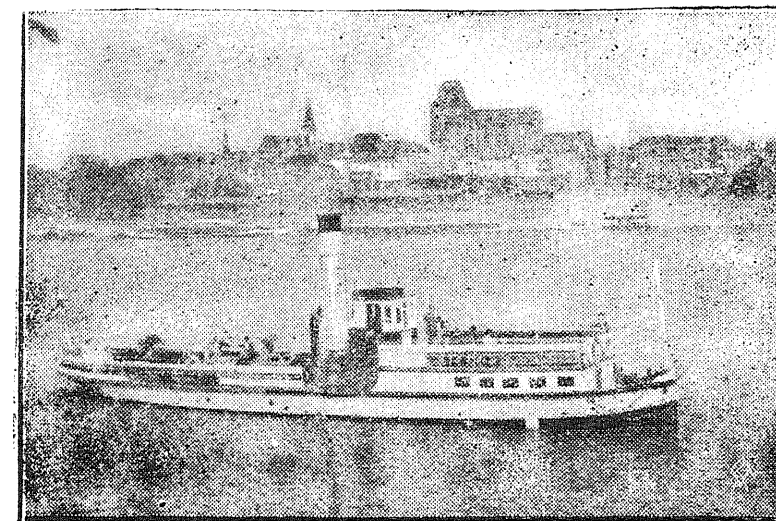


W dniu 1 kwietnia r. b. Niemcy hitlerowskie obchodzić będą rocznicę urodzin jednego ze swych butnych junkrów Bismarcka, którego pomnik widzimy powyżej. Na dzień ten zapowiadają bojówkarze Hitlera. gwałtowne wystąpienia przeciwko mniejszości w Niemczech.

„KOMIN DJABELSKI“



Na zdjęciu naszym widzimy oryginalną skałę, t. zw. „Komin Djabejski” w okolicach Cheltenham w Anglii.



Z widoków Torunia. Zdjęcie nasze przedstawia widok z Wisły na miasto Toruń z kościołem św. Jakóba na pierwszym planie. Na Wiśle widać statek, utrzymujący stałą komunikację pasażerską pomiędzy dwoma brzegami Wisły.



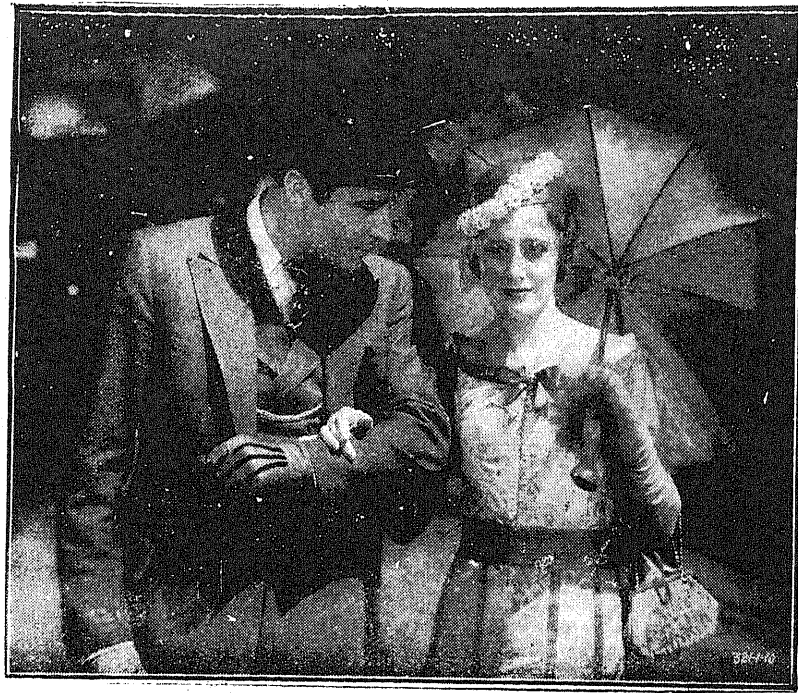
Fragment wielkiego filmu erotycznego p.t. „Ekstaza” — reżyserji Gustawa Machaty, realizatora „Eroticonu” i innych wybitnych arcydzieł filmowych. „Ekstaza” wyświetlana będzie w Łodzi na ekranie kina „Palace”.



Znakomity aktor ekranu John Barrymore.



Maska gipsowa twarzy Goethego.



Wspaniała para aktorów, Irena Dunne i John Boles, której kreacje z filmu „Boczna ulica” na długo utkwiły w pamięci łódzkich kinomanów.



Liljana Harvey, jako „Julietta” w filmie „Cesarzowa i ja”.



Czarująca i wiośniana Liljana Harvey w swoim ostatnim filmie europejskim, przed wyjazdem do Hollywood, pod tyt. „Cesarzowa i ja”, produkcji Eryka Pommera. Film ten, przewyższający, niezapomniany „Kongres tańczy” ukaże się w Łodzi na ekranie kina „Pałace”.



Hoot Gibson, najodważniejszy cowboy ekranu.



Harold Murray.

Łódź w ilustracji

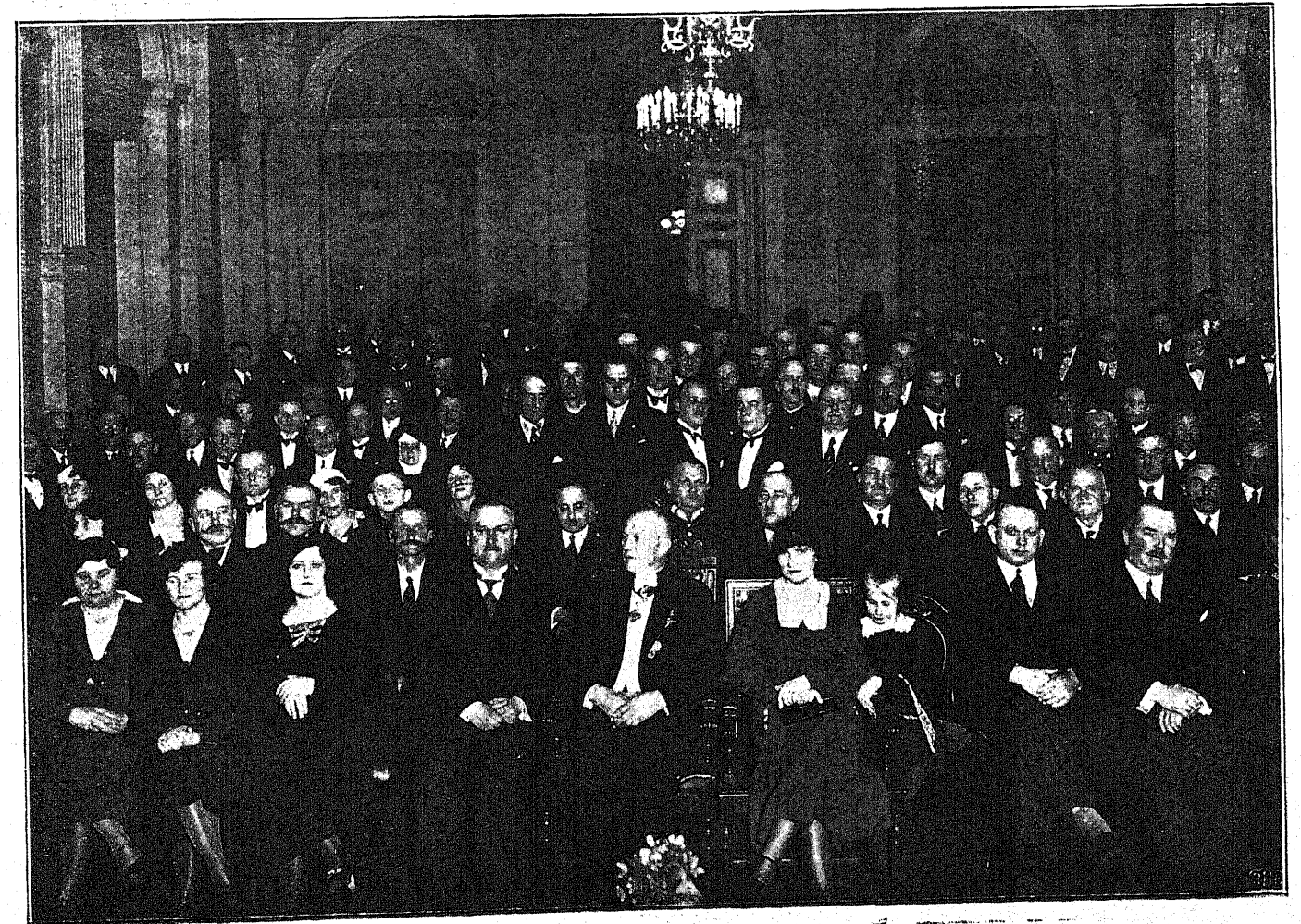
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 9 kwietnia 1933 roku

Nr. 15

Pożegnanie starosty Rzewskiego.



W ubiegłym tygodniu w salach Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego starosty powiatu łódzkiego p. Aleksiego Rzewskiego przechodzącego na stanowisko rejenta do hipoteki łódzkiej. Odchodzącego starostę Rzewskiego żegnali zarówno przedstawiciele samorządów powiatowych miejskich i gminnych, jak również przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego. Na zdjęciu widzimy uczestników tej uroczystości ze starostą Rzewskim na czele. Między innymi widzieliśmy pp.: dyr. J. Cezaka, burmistrza Zgierza p. Świercza, burmistrza Aleksandrowa p. Andrzejaka, wójta Morkowskiego, inspektora Ochędalskiego, inż. Wilamowskiego, pastora Felmana, prezesa F. Świerka i innych.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.